Nr. 10. Bielsko-Biała, październik 1929 Rok I.



Nr. 10. Bielsko-Biała, Październik 1929. Rok I.

MŁODY NARODOWIEC

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja: Bielsko, ul. Blichowa 40. Telefon 2912.

Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie

„Kto nie ukochał swojej własnej ziemi,
Kto na jej ustach sercem nie zawisnął,
O, temu ogień miłości nie błysnął,
Ten i świat dłońmi obejmie zimnemi".

Jan Kasprowicz.

Robotnicy w szeregach narodowych.

W odpowiedzi na artykuł red. E. Zajączka p.t. „Młodzi a kwestja robotnicza" zamieszczony w № 8 „Awangardy" i 4-ym „Młodego Narodowca", ukazał się w Nr. 4 „Awangardy" artykuł nap. przez Dr. Marjana Chełmikowskiego, który ze względu na swą wartość w całości umieszczamy.

Apel p. Edwarda Zajączka do Młodych, wyrażony w ostatnim numerze „Awangardy", by zajęli się poważnie wciągnięciem w orbitę swej działalności szerokich mas robotniczych, uznać należy za niezmiernie pożądany symptom wyczucia właściwego kierunku pracy Młodych.

Charakterystyczne jest, że głos ten wyszedł ze Śląska, z zachodu, który bliższy jest pojęciom naprawdę, a nie tylko pozornie demokratycznym, niż inne części Polski. Jeśli Polska zachodnia wykazuje mniejsze natężenie radykalizmu społecznego, to przyczyn tego zjawiska szukać należy nietylko w większym dobrobycie warstw robotniczych, który zresztą często jest tylko pozorny, bo stopa zarobków robotniczych niekiedy jest nawet niższa na zachodzie niż w niektórych ośrodkach przemysłowych b. Kongresówki — ale przedewszystkiem w znacznie silniejszym solidaryźmie i uświadomieniu narodowem społeczeństwa ziem zachodnich, w znacznie większem zgęszczeniu sieci przeróżnych organizacyj, skupiających w pracy pozytywnej ludzi rozmaitych warstw.

A czyż inteligencja śląska, pomorska i poznańska nie wyrosła w znacznej, jeśli nie w przeważającej mierze ze sfer drobnomieszczańskiej, włościańskiej i robotniczej? Nic tedy dziwnego, że przy tej stosunkowej łatwości przechodzenia z jednej warstwy społecznej do drugiej, przy tej ciągłej i nader żywej wymianie ludzi, łączących nieustannie różne stopnie hierarchji społecznej, robotnik u nas, na zachodzie, nie mógł czuć się wydziedziczonym parjasem, ale przeciwnie, biorąc czynny udział w pracy społecznej, miał i ma poczucie współodpowiedzialności za losy narodu, rozumie, że fakt ten nakłada na niego pewne obowiązki, tak samo, jak i na inne warstwy z któremi dla osiągnięcia ogólnych celów narodowych musi współdziałać. Nie było i nie ma u nas sztucznych przegród między inteligencją a robotnikiem, płaszczyzna tarć między pracodawcą a pracownikiem jest również mniejsza niż gdzieindziej w Polsce, właśnie dlatego, że u nas tym pracodawcą jest przeważnie Polak.

Inaczej oczywiście przedstawiają się stosunki pod tym względem w niektórych okręgach Śląska, Małopolski i b. Kongresówki. Stopień uświadomienia narodowego warstw robotniczych jest tam niewątpliwie bardzo wysoko, łączy się ono jednak z silną domieszką ideologji socjalistycznej — a więc burzącej podstawy porządku społecznego, stawiającej interes warstwy, klasy ponad interesem narodu jako całości. Przeciwstawność interesów klasowych potęgowana jest tam różnicami narodowościowemi, dalej samą strukturą przemysłu, bardziej skoncentrowanego, co utrudnia wybitnie wzniesienie się z klasy robotniczej na wyższy szczebel hierarchji społecznej. Z tego jednak wynika, by praca nad pozyskaniem warstwy robotniczej tych okręgów dla idei narodowej w naszem zrozumieniu nie rokowała żadnych widoków powodzenia. Napotka ona tylko na większe trudności i wymagać będzie większego natężenia oraz bardziej elastycznych i złożonych metod postępowania.

Realizacja jakiegokolwiek programu działania zależna jest od dokładnego poznania terenu, w jakim praca ma się odbywać. To też pierwszym warunkiem wszelkiej pozytywnej pracy na terenie robotniczym winno być zbliżenie się nie mechaniczne, nie z wysokości jakiegoś wyrozumowanego programu, przyznającego pewien udział warstwie robotniczej w tej lub innej dziedzinie, lecz zbliżenie, opierające się na współpracy w pewnych organizacjach ogólno-społecznych i robotniczych, na życzliwem wnikaniu w położenie i potrzeby warstwy robotniczej. Ważną rolę odegrać mogliby przy tem narodowcy - studenci politechniki podczas swej praktyki w zakładach przemysłowych, bo nigdzie lepiej nie można się poznać, jak podczas pracy zawodowej.

Tylko ludzie dobrej woli i świadomi swych zadań mogą stać się pożytecznymi pracownikami w tej dziedzinie. Wszelkie odruchy protekcyjności, wszelkie mentorstwo i zbyt silne narzucanie swych poglądów mogą tylko w tej pierwszej fazie pracy psuć robotę. Najpierw trzeba dobrze poznać psychologję robotnika, trzeba się z nim zżyć i usunąć tę tak przecież pospolitą niechęć i nieufność jego do ludzi „z lepszej sfery", zanim uzyska się pewien wpływ na niego. Musi on zrozumieć, że tylko szczera życzliwość, że tylko chęć ulżenia jego doli, chęć dopomożenia mu do wydźwignięcia się na wyższy poziom położenia materjalnego i społeczno-moralnego w ramach harmonijnej współpracy całego narodu jest źródłem usiłowań nad wciągnięciem robotników do pracy narodowej

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że kardynalnym, podstawowym warunkiem pozyskania robotników do naszych szeregów jest przyznanie im równorzędnego stanowiska z innemi warstwami. Wynika to zresztą zupełnie wyraźnie z wszechstanowości naszego programu, który w równej mierze jest narodowy, jak demokratyczny, chociaż może nie według utartej, szablonowej recepty z końca 18 wieku. Pojęcie równorzędności stanowiska i interesów warstwy robotniczej mieści w sobie jednak—w przeciwieństwie do ideologji socjalistycznej — pewne ograniczenie: interesy robotników muszą być uzgodnione z słusznemi interesami innych warstw narodu, nie mogą ich przesłaniać, chociaż nie mogą i nie powinny być niedoceniane. Robotnik musi czuć, że nie jest tylko objektem pewnej bez niego robionej polityki, lecz że sam ma być współtwórcą tej polityki. Tylko takie, zupełnie wyraźne i szczere postawienie sprawy jego roli w ruchu narodowym daje gwarancję trwałości jego związku z naszym obozem. Jeżeli znikną wszystkie moralne czy psychologiczne przeszkody, wówczas element robotniczy okaże się bodaj że jednym z najbardziej pożytecznych czynników w naszych szeregach.

Słusznie stwierdza p. Edward Zajączek w swych uwagach, że bez robotników ani przeciw robotnikom nie zbudujemy Wielkiej Polski. Wielki wódz faszyzmu, Mussolini, tak bardzo znienawidzony przez międzynarodówkę socjalistyczną, zaskarbił sobie serca robotników włoskich, pozyskał ich dla swej idei, która wielkość swą zawdzięcza nieśmiertelnemu pierwiastkowi narodowemu i na ich — robotników zgodnem współdziałanlu z innemi warstwami oparł budowę nowej Italji. Nigdyby celu swego nie osiągnął, gdyby nie znalazł poparcia właśnie wśród robotników, nie był bowiem generałem, który przemocą zbrojną narzucał społeczeństwu swoją wolę. A to poparcie znalazł bez odwoływania się do demagogicznych i na egoiźmie klasowym żerujących haseł socjalistycznych. Przeciwnie, apelował do rozumnego ograniczenia się, stworzył ustrój uwzględniający słuszne interesy zarówno pracodawców jak pracowników, nie dając przewagi żadnemu z nich. Całe społeczeństwo przepoił entuzjamem do twórczej pracy nad rozwojem potęgi politycznej i gospodarczej nowych Włoch i do pracy tej powołał wszystkie bez wyjątku warstwy narodu,

Czyż u nas nie powinny wypadki potoczyć się po tej samej linji? Czyż idea narodowa, zmierzająca do zużytkowania wszystkich sił żywotnych społeczeństwa polskiego, nie miałaby znaleźć głębokiego oddźwięku wśród warstw robotniczych, tyle razy tumanionych przez niesumiennych agitatorów socjalistycznych bez widocznych dla istotnych interesów robotniczych korzyści? Czyż bowiem sytuacja materjalna robotników poprawiła się wskutek działalności ich patronów z pod znaku Markxa?

Odpowiedź wypadnie negatywnie. Socjalizm zbudowany jest na podłożu walki klasowej, która niszczy cenne wartości i opóźnia wzrost dobrobytu społecznego, podczas gdy ideologja narodowa wytycza drogę do harmonijnego współdziałania wszystkich warstw dla dobra całego narodu. U podstaw tej ideologji leży stara, w przysłowie ujęta prawda, że „zgoda buduje, a niezgoda rujnuje“.

Do robotników trzeba iść z pewnym określonym programem rozwiązania t. zw. kwestji społecznej. Program ten nie może wynikać z licytacji in plus z programem socjalistycznym, musi się on mieścić w ramach ogólnej koncepcji ustroju narodowego. Musi on mieć za zadanie podniesienie moralne i materjalne klasy robotniczej, ale podniesienie istotne, nie tylko pozorne. Szczegóły tego programu winny być opracowane, ze względu na drażliwość przedmiotu, ostrożnie i umiejętnie, po sumiennem przemyśleniu każdego punktu. Z pracą tą nie należy zwlekać, bo sposobność do realizacji tego programu może nadejść szybciej, niż się spodziewamy.

Podając tych kilka luźnych uwag, wywołanych artykułem p. Zajączka, pragnąłbym, aby dyskusja nad zagadnieniem rozszerzenia pracy Młodych na teren robotniczy nie ustała, lecz doprowadziła do wyraźnego zarysowania konturów tego zagadnienia, do ustalenia pewnego programu i wskazania środków jego urzeczywistnienia.

Poznań. *Dr. Marjan Chełmikowski*

Do młodych.

Choć gromy walczą nie tracić ducha
Nie kłonić głowy na pierś z rozpaczą,
Bo słabi tylko złorzeczą, płaczą —
Gdyż wiara u nich chwiejna i krucha!
Iść śmiało w przyszłość choć gwiazdy gasną
Nie bać się drogi, nie stać bezradnie!
Niejeden może nim, dojdzie — padnie,
Lecz inni zorzę zobaczą jasną!...
Chociaż nas ludzie chłodni odtrącą;
Choć szczytnych marzeń gmach się rozwali —
Zostańmy nawet w nieszczęściu stali.
Nie bądźmy trzciną w wichrze się gnącą;
Jak płyną orły w chmurnem przestworzu —
Tak płyńmy z wiarą po życia morzu!...

Albatros.

Moralne wartości Powszechnej Wystawy Krajowej.

Naród polski zakończył pierwsze dziesięciolecie swego bytu w niepodległem i odrodzonem państwie polskiem, wielkim przeglądem pracy, której dokonał w tem dziesięcioleciu. Przeglądowi temu było na miano „Powszechna Wystawa Krajowa". Trwał on cztery i pół miesiąca. W tym czasie przyjrzały się temu, czego dokonały wszystkie zawody, wszystkie warstwy narodu polskiego, czerpiąc równocześnie naukę, czego jeszcze dokonać należy w następnych latach. Wystawa powiedziała przemysłowcom, jakie dziedziny przemysłu leżą u nas odłogiem, kupcom, jakim naszym produktem można zastąpić towar zagraniczny it.d. i t.d.. Każdemu zawodowi powiedziała swoje. Jest to ekonomiczne, gospodarcze znaczenie wystawy. A przecież ci wszyscy rzemieślnicy, robotnicy, kupcy, nuczyciele, przemysłowcy, rolnicy, urzędnicy i inni pozatem że są rzemieślnikami, robotnikami, kupcami i t.d., są przedewszystkiem cząstkami narodu polskiego — są Polakami. Zastanówmy się przeto, co powiedziała im wystawa jako Polakom i to będzie moralnem znaczeniem wystawy.

Na wystawie był pawilon pod nazwą „Polski współczesnej". W tym to pawilonie między róznemi wykazami był jeden, który wykazując nasze zniszczenie wojenne, opiewał że „Podczas wielkiej wojny światowej i wojen polskich (1914 — 1920) poległo ponad pół miljona polskich żołnierzy. Zniszczono przeszło 18 miljonów budynków. Wysadzono w powietrze 2.460 mostów łącznej długości 40 klm. i t.d. W 1918/19. było 4,6 miljona ha. odłogów (24,6% warsztatu rolnego). Uprowadzono przeszło miljon ludności rolniczej w głąb Rosji. Okupanci zniszczyli urządzenia mechaniczne, wywozili maszyny, motory, pasy transmisyjne (90%) i całe fabryki. W górnictwie prowadzono gospodarkę rabunkową i niszczycielską. Polska odrodzona podjęła pracę odbudowy". Dajmy do tego jeszcze rozbicie dzielnicowe i popatrzmy czego dokonano. Wtedy, popatrzywszy na to, co wystawa przedstawiała, na odrodzone rolnictwo, przemysł, handel i wszystkie inne dziedziny, a zwłaszcza najważniejszą rzecz, zcalenie trzech zaborów w jeden, nierozerwalny i zgodny organizm, wierzyć się nie chce, że tego dokonano w dziesięciu latach. A jednak tak jest rzeczywiście. Że tak jest, to wyłączna zasługa narodu polskiego, który wykazał, że jest nie tylko narodem normalnym, ale wprost genjalnym, bogdyby takim nie był, a był takim jak go nazwano „narodem idjotów", to byłby tego, po pierwsze nie dokonał co dokonał, a po drugie nie mógłby tego przedstawić na Powszechnej Wystawie Krajowej, a byłby przedstawił tam, gdzie tacy nieszczęśliwcy przedstawiają swą pracę, mianowicie w zakładach dla umysłowo chorych, a więc w różnych Tworkach, Dziekankach Kobierzynach, Kulparkowach i innych miejscowościach. Powiedziała więc wystawa Polakom, czem jest naród Polski, powiedziała również, co to znaczy być Polakiem. To nie znaczy być jakimś kopeiuszkiem, czy idjotą, a znaczy być cząstką wielkiego narodu, narodu który ma swoją organizację prawną — państwo, który ma za sobą świetlaną przeszłość, a obecnie stoi na równi z innymi wielkiemi narodami, narodu który chce zbudować sobie wielką przyszłość, który chce być przedewszystkiem sobą i swoje, polskie wartości wnieść do skarbca kultury ludzkiej. Wznieciła więc wystawa wiarę w naród polski i to jest jej epokową zasługą. Gdyż tak, jak człowiek nie może przystąpić do dalszej pracy, nie ma-

jąc wiary w swe siły, tak naród nie może budować swej wielkiej i mocarnej przyszłości, nie wierząc, że tego może dokonać.

Jako Polacy należymy do rodziny narodów słowiańskich. Małą zwracaliśmy na to uwagę. jak i małą uwagę zwracały na nas inne narody słowiańskie. Dopiero teraz, dzięki Powszechnej Wystawie Krajowej bratnie narody słowiańskie zachwycone tem, czego Polacy dokonali w tak krótkim czasie, zwróciły na nas baczną uwagę i powierzyły nam przewodnictwo w tej wielkiej roli, jaka przypadła obecnie Słowianom. Albowiem musimy pamiętać, że spełniły swoją rolę narody romańskie. Wniosły one do skarbca kultury ludzkiej szereg cennych wartości, które błyszczeć i trwać będą po wieczne czasy. Spełniły również swoją rolę narody germańskie. I one mimo swego materjalizmu — tak właśnie dzięki nim dzisiaj powszechnego — wniosły do skarbca ogólno ludzkiej kultury swoje wartości. Obie jednakże te wielkie rodziny narodów spełniły swoje zadania, a to, co się dzisiaj obserwuje w narodach romańskich, zwłaszcza we Włoszech jest już tylko ostatnim blaskiem gasnącej lampy romańskiej. Nie ulega wątpliwości, że tak jak lampa czasami dość długo ten blask wydaje, tak i narody mogą go wydać ale zgasną, gdyż nie mają materjału, któryby im dłużej pozwolił płonąć. Jednem słowem wyczerpały się. Narody zaś słowiańskie nie spełniły jeszcze swej roli, nie wniosły do skarbca kultury ludzkiej swych wartości, gdyż gdy światła słowiańskie zaczęły świecić, to je nakryto tak, że mogły zaledwie tlić się. Dopiero wielki kataklizm dziejowy, jakim była wielka wojna światowa, pozwolił światłom słowiańskim swobodnie zapłonąć. I dzisiaj płoną. Najsilniej świeci płomień polski, dostrzegają w nim najbardziej specyficzne wartości słowiańskie i dlatego wszystkie inne płomienie słowiańskie łączą się z nim i chcą z nim razem wnieść do skarbca kultury nasze słowiańskie wartości. To też wymaga od nas Polaków nasza duma narodowa, abyśmy to przodownictwo utrzymali. Pamiętajmy jednak, że tak jak lampa może zgasnąć również dla tego, że do materjału, który sprawia że ona płonie, dostaje się jakieś obce ciało, tak też i nasz płomień słowiański może zgasnąć gdy się do niego dostanie obce ciało. Narażony przedewszystkiem na to jest nasz płomień polski, do którego stara się dostać materjał żydowski, a wtedy nietylko utracimy przodownictwo wśród Słowian, ale przedewszystkiem zatracimy nasze polsko słowiańskie wartości. Strzeżmy się! A wtedy sprostamy wielkiemu zadaniu, jakie nam powierzyły bratnie narody słowiańskie.

Powszechna Wystawa Krajowa miała wiele więcej wartości moralnych aniżeli te dwie, o których wspominaliśmy wyżej, ale nie podobna o nich wszystkich pisać w ramach tak krótkiego artykułu. Wybraliśmy zaś tylko te dwie, gdyż są one najważniejsze dla nas Polaków, a zwłaszcza dla całego młodego pokolenia, w szczególności dla nas Młodych. — My Młodzi dążymy do Wielkiej Polski, a tej nie osiągniemy, nie mając wiary w naród polski, w jego żywotność, w jego twórczość. Tej wiary zaś każdy z nas mógł zaczerpnąć zwiedzając to wielkie dzieło narodowe, jakiem była Powszechna Wystawa Krajowa. Wielka Polska zaś, musi przodować Słowianom, o tem przodownictwie powiedzieli nam już teraz oni sami. Jest więc naszym najważniejszym obowiązkiem stanowisko to utrzymać na zawsze. I tutaj może się młode pokolenie poszczycić właśnie tem, że reprezentując polską młodzież akademicką zdobyło nietylko wśród Słowian, ale na ogólnym terenie między-narodowej polityki akademickiej przodujące stanowisko dla Polski. Jest więc nadzieja, że gdy ono wejdzie na teren

polityki międzynarodowej w szerszem tego słowa znaczeniu, to i tam utrzyma przodujące stanowisko Polski nietylko wśród Słowian, ale wśród wszystkich narodów i że ono też zbuduje prawdziwą Wielką Polskę.

Alfons Ceglewski.

Poznań.



Z nad polskiego morza.

„Nie walka jednych przeciwko drugim ma być hasłem dnia dzisiejszego, nie pytać się: Jak osiągnę największe korzyści dla siebie i dla mego stronnictwa, bez względu na to, czy to będzie z krzywdą innych, czy nie, — lecz: Jak dopomóc drugiemu, by się położenie jego stało znośnem. Choćby było trzeba wzajem ofiary ponosić!... Jeżeli kiedy, to w obecnej chwili nie pora na stronnictwa, wzajemnie się żrące: Dziś jedno stronnictwo być winno: Polska, a członkiem jego: każdy Polak! Nad bramą sejmową winno jaśnieć złote godło: Ul pszczeli, a napis: Bóg i Ojczyzna".

Jan Kubisz
„Pamiętnik Starego Nauczyciela".

W służbie narodowej.

Wszystkie idee młodego pokolenia Polski, to wszystko, co się ma złożyć na pojęcie Młodej Polski, wszelkie jej pragnienia i wzloty, marzenia i czyny, zamykają się. a przynajmniej należy je zamknąć w jednym wskazaniu, w jednym celu i istocie — służba Ojczyźnie, Narodowi, Wierze pra-ojców.

Każde młode serce polskie winno mieć jeden zew, jedne dążenie, jedną, jedyną treść i cel swego ży-

cia, swego bytu osobowego i duchowego — trwanie w wielkiej, nieustannej, a krystalicznie czystej służbie narodowej.

Że i dlaczego tak być powinno, uzasadniać nie potrzeba, wskazuje na to i uzasadnia najlepiej atmosfera, w jakiej obecnie żyjemy, ten zaduch gnilny, jaki zaraża całą Polskę. a którym, jako gazami trującemi, usiłują przesycić całe społeczeństwo, wrogowie polskości, służalcy obcych i zgubnych dla nas idei i nacji.

Raczej więc zastanowić się trzeba nad tem, jak to ona służba Narodowi, ma wyglądać, jak się ma przejawiać. Kto z nas stoi na wysokości zadania, a kto siebie samego albo drugich ludzi pozorami, jakoby tę służbę sprawować usiłował.

Nie jednemu się zdaje np., że jeśli chodzi co niedzielę do kościoła, a co miesiąc lub kwartał uczęszcza do spowiedzi, ten już jest najczystszej wody katolikiem. Kiedy zaś wejrzymy głębiej w jego życie rodzinne, spotyka nas przykre, bolesne rozczarowanie. Niestety często się dzieje, że spełnianie praktyk religijnych nie przeszkadza takiemu osobnikowi, czy to szkodzić bliźniemu lub go oczerniać, spekulować, tuczyć się krzywdą drugich, prowadzić życie rozwięzłe i t. d.

Co tu gadać, gdyby tylko ci, co tak tłumnie świątynie zalegają, byli wiernymi synami Chrystusa, z krwi kości., duszy i serca, byłoby stokroć lepiej w naszej ukochanej Polsce. Niestety doszliśmy do takiego stopnia deprawacji, że w najlepsze błądząc i grzesząc, z czystem sumieniem zachowujemy pozory najlepszych wyznawców Chrystusowych.

To samo da się zauważyć, a raczej takie same jota w jotę stosunki panują w świecie zagadnień i spraw narodowych i społecznych

Jest w Polsce specjalna kasta ludzi, tacy sobie pseudo-społecznicy, którzy pozornie są najżarliwszymi stronnikami i głosicielami danych idei i haseł, którzy jednak w istocie rzeczy nic na rzecz popieranych rzekomo przez się spraw, nie czynią.

Tacy osobnicy zwą się **nierobami**, dzielą się na dwie, a nawet trzy zasadnicze kategorje: **nieroby** czynne i bierne, i wreszcie trzecia kategorja — **nieroby**- szkodniki.

Do kategorji **nierobów** czynnych, zaliczają się osobnicy, zapisani do danej organizacji, uczęszczający **regularnie** na zebrania i nawet opłacający składki członkowskie.

Cóż więc zarzucić takiemu członkowi? Przecież to wzór pilności i punktualności społecznej. Tak się zdaje sądząc zewnętrznie z pozorów, jak często też sądzimy z pozorów takich **gorliwych** katolików.

Wejrzyjmy w jego życie.

Czy np. taki osobnik, będąc powiedzmy, członkiem Rozwoju, nie kupuje u żydów? W dziewięćdziesięciu wypadkach na sto niech nam się tylko zdarzy okazja — tańszego kupna o 10 groszy, zaraz po wyjściu z zebrania kupi u żyda. Takich członków ma i Rozwój i Obóz i inne organizacje — cała Polska.

Nierobów biernych też ma każda organizacja. Zapisany, był na dwóch, trzech zebraniach, przychodzi na nie raz na dwa — trzy miesiące, nie opłaca składek.

Bardzo pospolity spotykany często typ, prawda?

Wreszcie **nieroby szkodniki**. Mój Boże, takich członków, mamy 95 na sto w każdej organizacji.

Co to za jedni?

Wejrzyjmy każdy w siebie, sporządźmy rachunek sumienia, a wtedy sami odkryjemy ich b. dużo.

Ale nad tem trzeba się nieco dłużej zastanowić.

Jak powiedziałem wyżej, żyjemy obecnie w atmosferze zaduchu, zgnilizny, którą chce nas zatruć wróg. To jakby pająk, którego nici omotały nas ze wszystkich stron, każda

odnoga tego pająka ma swoją osobną nazwę: bolszewizm, socjalizm, żydostwo, sanacja, dalej jeszcze drobniejsze niteczki, jakby pomocnicze bezwyznaniowość, demoralizacja, idee rzekomo górne, a właściwie nadmuchane jak bańki mydlane, ku złudzeniu, oszukaniu swymi barwami tęczowemi, a motorem tego wszystkiego jest ów pająk pod którego postacją uosobić należy międzynarodowe żydostwo, odwiecznego wroga Chrześcijaństwa, ponieważ Polska, była jedną z pierwszych Jego, Chrześcijaństwa, sług, a więc i wróg Polski.

Dziesięć lat niepodległego bytu Polski, historja krwawej rewolucji rosyjskiej, zamieszki rewolucyjne w innych państwach, rozrost komuny i jej sił pomocniczych w Polsce (sanacja i t. p.) to wszystko wskazuje na jedno: wszelaki przewrót, a zwłaszcza wszelakie deprawowanie duszy i serca, zarówno jednostek i narodu całego, dokonywane być może wtedy, o ile siły w tym kierunku działające, znajdą dla swego dzieła odpowiedni, podatny grunt.

Życie uczy, że zgnilizna, zaraza, pasorzyty, mogą się plenić tylko na brudzie, bo z brudu powstają, z brudu się mnożą. Jednakie są prawa dla zgnilizny, zarazy moralnej i fizycznej. Z tego więc prosty wniosek wynika, że jeśli chcemy Ojczyznę uchronić przed pleniącą się zgnilizną, przed coraz szersze kręgi zataczającą zarazą, musimy się utrzymywać w jaknajwiększej czystości. I oto cóż się dzieje.

Ten, ów i dziesiąty, jest członkiem organizacji, której cel zasadza się w pracy dla dobra Ojczyzny i Narodu, ten i ów przyjmuje nawet czynny udział w pracach onej organizacji, co jednak niema nic wspólnego z jego życiem prywatnem. I tak: pan X jakiś powiedzmy prezes, czy inny, nawołuje do pracy dla dobra narodu, ale w domu u siebie, prowadzi życie rozpustne, rozwięzłe, ów pije lub gra w karty, inny rodzinę swoją, a zwłaszcza żonę poniewiera; dziesiąty, jest narodowcem z krwi i kości pono, ale na dancingach żydowskich jazz-bandów wysłuchuje, piętnasty swojej żonie, siostrze lub córce, pozwala hołdować modzie urągającej moralności, jeszcze inny nawołuje do poświęceń dla Ojczyzny, ale sam na swoją korzyść ostatnią koszulę zdarłby ze swego brata i t. d. i t. d.

Tacy wszyscy zaliczają się do kategorji **nierobów szkodliwych**. Nie wystarczy bowiem głoszenie pewnych zasad i haseł, trzeba jeszcze je samemu w swem osobistem życiu urzeczywistniać, a to dla wielu powodów.

Przedewszystkiem powód mój pierwszy, to ten, że Polsce potrzeba jak najwięcej czystych i w tej czystości mocnych serc. Każdy więc, kto siebie samego na drodze onej czystości utrzyma, tem samem już odda Polsce usługę, następnie, ludzie, ci, którzy nas otaczają, mniej biorą do serca, to i wszystko, co będziemy gołosłownie głosić, natomiast wzór czerpać będą z uczynków naszych. Dając więc dobry przykład z siebie, przekonywujemy najlepiej o prawdzie i doniosłości głoszonych zasad i z siebie samego dajemy przykład.

Streszczając się więc, musimy przyjąć do serca następujący pewnik:

Chcąc być młodym Narodowcem, to jest tym, który pragnie Ojczyźnie służyć nie tylko mniej czy więcej obrotnym językiem — ale sercem i duszą i myślą każdą, bo tylko taka służba będzie Polsce pożyteczną, trzeba baczyć na siebie, wszelakie krzywizny moralne rozprostować, usterki charakteru wyplenić.

Życie swoje prywatne, osobiste, tak ułożyć, aby, bez wstydu każdemu je można było okazać, w całej nagości.

Taki człowiek dopiero może o sobie powiedzieć z czystem sumieniem, że cały się oddał służbie narodowej.

Polska w tej chwili przeżywa bardzo ciężki okres. Jutra niepewna,

w którym, czem więcej czystych bez zastrzeżeń oddanych sobie mieć będzie młodych serc, tem pewniejsze zwycięstwo, tem jaśniejsza przyszłość.

Młodzi Narodowcy, gotujcie jak należy, swoje serca, dla godnej i należnej służby narodowej, od której nikomu uchylać się nie wolno!

Kazimierz Gajewski.

Józef Piłsudski

w obronie wolności słowa.

Przypomniano u nas książkę z lat dawnych Józefa Piłsudskiego p t. „Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim", a w niej taki ustęp:

„Dosyć sobie przedstawić ludzi, którzy nie mają prawa czytać niesfałszowanej historji swojego narodu; dosyć widzieć utwory naszych wieszczów, pokaleczone brutalną ręką cenzorów; dosyć pomyśleć, że istnieje społeczeństwo, w którem, stronnictwa polityczne albo są pozbawione prawa istnienia, albo, w najlepszym razie, skazane na przemawianie potwornym, niewolniczym językiem Ezopa; dosyć wyobrazić sobie, że szeroka, tak bolesna dla nas działalność rządowa podlegać nie może wcale publicznej krytyce, a często zwykłemu omówieniu; dosyć tego wszystkiego, by wiedzieć, jak nieodpowiadającym potrzebom społeczeństwa jest stan legalnego słowa drukowanego, jak poniżająco wyglądamy wobec innych narodów".

Tem tłumaczył Józef Piłsudski powstanie u nas prasy nielegalnej, którą postawił, jak wiadomo, u szczytu sprawności.

Czy oficjalni komentatorowie „Rozporządzenia o prawie prasowem" czytali tę książkę?

Adam Niemojewski.



Hanna Kłosińska

dotychczasowa redaktorka naszego pisma i utalentowana ideowa współpracowniczka, z przyczyn od siebie niezależnych przestaje „Młodego Narodowca" redagować.

Żegnając ustępującą redaktorkę, mamy niepłonną nadzieję, iż będzie pismo nadal zasilała swemi wartościowemi utworami.

Uchwały.

I Kongresu Polskich Korporacyj Akademickich.

W dniu 8-ego i 10-tego września odbył się w Poznaniu imponujący Kongres Polskich Korporacyj Akademickich, na który przybyło przeszło 1000 czynnych członków Korporacyj oraz filistrów.

Uroczystości Kongresowe rozpoczęły się uroczystem nabożeństwem w Katedrze odprawionem przez Księdza Biskupa Dymka, który wygłosił przepiękne okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie wyruszył pochód do sali obrad, zatrzymując się pod pomnikiem

Mickiewicza u stóp, którego złożono przepiękny wieniec.

Kongres po wysłuchaniu sprawozdań z działalności i referatów podjął jednomyślnie następujące uchwały:

Zebrani na I szym kongresie Polskich Korporacyj Akademickich w Poznaniu w dniu 8 września 1929 r., w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości przedstawiciele polskich korporacyj akademickich kierując się swem naczelnem hasłem służenia dobru narodu i państwa, oddając hołd pracy i wysiłkom narodu całego i tym, którzy doprowadzili do zjednoczenia i pełnej niepodległości naszej ojczyzny stwierdzają:

„że w myśl ideologji korporacyjnej Korporanci zawsze stawać będą w obronie wiary i ideałów narodowych, w obronie godności narodu, w obronie polskości zarówno w dziedzinie dóbr duchowych, jak i materjalnych;

„że gotowi są stanąć na każde wezwanie ojczyzny w obronie całości i nienaruszalności jej terytorjum:

„że zachodnie ziemie, stanowiące kolebkę naszego państwa, i dające nam dostęp do morza, są nierozerwalną częścią ojczyzny naszej i nawet jakakolwiek dyskusja nad zmianą granic na naszą niekorzyść jest niedopuszczalna:

„że kierując się tradycjami przekazanemi przez poprzednie pokolenia korporacyjne walczyć będą z wszelkiem bezprawiem i tendencjami rozkładowemi i wywrotowemi zmierzającemi do podważenia podstaw bytu państwa narodowego:

„że korporanci, przenosząc dobra moralne ponad wszelkie inne, walczyć będą ze zmaterjalizowaniem naszego społeczeństwa i coraz bardziej rozszerzającym się przenoszeniem dobra osobistego ponad dobro ogółu:

„korporanci pragną pracować dla wielkości i potęgi Polski w oparciu o starsze społeczeństwo, a w szczególności o filisterjaty; współpracę tę uważają za jeden z niezbędnych warunków realizacji swych zadań.

MARJAN DUŃSKI.

Nadchodzi jesień.

Nadchodzi jesień smutna cicha
Nadchodzi blada szara senna
W mem sercu smutek, smutek mnicha
Znikła melodja hen płomienna.

W ogrodzie kwitną astry, lila
W ogrodzie więdną róże płowe
Smutnem jest serce dziś motyla
Że znikło lato hen bajkowe.

Na łąkach znikły srebrne rosy
Na łąkach tylko wiatr króluje
A w lesie kwitną małe wrzosy
Brzoza się smutną chorą czuje

Nadchodzi jesień smutna, cicha
A w dnie pochmurne deszcz wciąż pada
W mem sercu smutek, smutek mnicha
I dziwnie łka tęsknota blada.

Kamińsk 29—VIII—1929.

Prośba do Czytelników.

Prosimy Szan. Czytelników by w wolnych chwilach od zajęć, obliczyli ile dni minęło od następujących wydarzeń w Polsce:

1. od „zaginięcia“ Gen. Włodzimierza Zagórskiego?

2. od wypadków majowych w roku 1926?

3. od napadu na b. ministra Jerzego Zdziechowskiego.

4. od wywiezienia i zmasakrowania red. Mostowicza?

5. od zmasakrowania znakomitego publicysty Adolfa Nowaczyńskiego?

6. od zastrzelenia sierżanta Koryzmy?

7. od napadu na por. J. Wojcika?

8. od nadania praw obywatelskich 600,000 żydów?

9. od ostatnich wyborów sejmowych?

10. od mowy min, Piłsudskiego przed Trybunałem Stanu?

Uwaga. Kto nadeśle ścisłe obliczenie, ten weźmie udział w losowaniu cennych fantów.



Piękny typ urody rumuńskiej.

Rozmaitości.

Występy Ben - Alego pod cenzurą.

Występującemu w sali Powstańców w Katowicach okultyście indyjskiemu, Ben - Alemu, który odgaduje cudze myśli, zadał na jednym z seansów widz pytanie, czy żyje generał Zagórski i gdzie jest.

Na poprzednio zadane pytanie, kiedy skończą się walki w Palestynie odrzekł: „28 lipca 1930 r.". Pytanie zaś w sprawie gen. Zagórskiego pozostawił bez odpowiedzi, tłumacząc, iż nie wolno mu udzielić odpowiedzi w sprawach politycznych.

Na dowód przytoczył zdarzenie jakie spotkało go niedawno w Kaliszu. Oto po udzieleniu odpowiedzi wyjaśniającej przez jego córkę - medjum, został natychmiast wysłany z córką do rozporządz. Min. Spraw Wojskowych do Warszawy, gdzie dał zobowiązanie pismienne, iż na ten temat nie będzie udzielał odpowiedzi. Zaznaczył przytem, iż nie był wcale aresztowany i traktowano go bardzo względnie, gdyż nawet obiad przysłano mu z hotelu Europejskiego.

Polonia, 8/9 1929 r.

„Faun i Włochna". Nowelka pod tym tytułem ukazała się w Nr. 8 naszego pisma. Autorką jej jest znana Czytelnikom współpracowniczka, p. Hanna Kłosińska. Podpis autorki pod utworem został przez przeoczenie opuszczony, za co Zacną Autorkę najmocniej przepraszamy.

Wspomnienie pośmiertne.

Bielsko - bialski okręg ruchu „Młodych" poniósł wielką stratę przez śmierć oddanego przyjaciela ś. p. Augustyna Kwiecińskiego, który umarł w dn. 22. IX. Obszerniejsze wspomnienie zamieścimy w następnym numerze. —

Pamiętajcie o funduszu prasowym
„Młodego Narodowca"



Wyścig do koryta
czyli
nie każdy sanator jest świnią, lecz wszystkie świnie poszły do sanacji.

Z Ruchu Młodych.

Ruch Młodych w Przemyślu.

Przemyśl ma już swoje utrwalone stanowisko w Ruchu Młodych i ani na chwilę nie ustaje w pracy. Ograniczone miejsce pozwala nam tylko na podawanie suchych faktów które mówią o Ruchu Młodych w Przemyślu lepiej i dobitniej niż najbardziej okraszone sprawozdania. W okresie sprawozdawczym odbył Zarząd Zrzeszenia Młodzieży Narodowej który jest równocześnie Okręgowym i Powiatowym Wydziałem Młodych 26 posiedzeń, nadto przy bardzo silnej frekwencji członków odbyło się szereg zebrań plenarnych (sobotnich) na których wygłoszono między innymi następujące referaty: Kol. Stanisław Batko „Istota przewrotu Bolszewickiego w Rosji" nast: „Zagadnienia ustrojowe a Ruch Młodych", Kol. Bilan Włodzimierz: „Przed zmianą konstytucji" „Program bałtycko - pomorski" i „O bezkompromisowości idei narodowej" Kol. Malec Mieczysław: „Oszczędność i osobiste i społeczne korzyści" nast: „Dzieje i znaczenie państwa kościelnego oraz kwestji rzymskiej" Kol.

Wójcik Mieczysław: „Liga Narodów“ Kol. Michalski Juljusz: „O kształceniu charakteru“, Kol. Jakóbczyński Bogusław: „Powszechna Wystawa Krajowa“ i t. d. Dnia 13 i 14 kwietnia urządzono Dzień Młodych ze Zjazdem Okręgowym z udziałem JWP. Posła Jakubowskiego Mieczysława i Dra. Bieleckiego Tadeusza. Pisaliśmy o Nim na tych łamach w swoim czasie szerzej Przy współudziale Organizacji Narodowych urządzono nabożeństwo żałobne za Śp. Marszałka Focha. W związku z zajściami w Opolu zorganizowano demonstrację w śródmieściu z przemówieniami: P. Płk. Kwiatkowskiego Romualda, P. Tuleja i przew. Okręgu Kol. Bilana Włodzimierza. W manifestacji, która zakończyła się pochodem pod Starostwo wzięły udział bardzo liczne tłumy. Natychmiast też zareagowali Młodzi z Przemyśla na sprowokowane przez żydów zajścia lwowskie. W pierwszym rzędzie urządzono wielkie Zebranie Młodych z przemówieniami Kol. Sz. Chmielewskiego i Wł. Bilana oraz uchwaleniem odpowiednich rezolucyj, następnie zaś protestacyjny wiec publiczny z udziałem przeszło 2 tys. osób z przemówieniami b. burmistrza Przemyśla P. Kostrzewskiego Józefa, p. Tuleja oraz burzą oklasków witanego Kol. Bilana reprezentanta Młodych. Dnia 29 maja urządził Wydział zebranie dla absolwentów w Brzozowie gdzie przemówienia wygłosił kol. Wł. Bilan i Micz. Malec, poczem pod przewodnictwem kol. Kowalskiego St. zawiązano tu Placówkę, która z dniem każdym wzrasta na siłach. Ostatnio Placówka brzozowska, dla zdobycia funduszów urządziła udatny festyn oraz zorganizowała czytelnię ludową. Dorocznym zwyczajem zainteresowało Zrzeszenie ideologją Narodową tegorocznych absolwentów szkół przemyskich. Dla około stu zebranych maturzystów i maturzystek dnia 18/6 br, wygłosili b. gorąco przyjęte referaty kol. Bogdanowicz Jan ze Lwowa (Zadania Ruchu Młodych) oraz kol. Bilan (Historja Ruchu Narodowego). Zrzeszenie posiada swych przedstawicieli w Zarządach trzech istniejących w Przemyślu Kół 5. T. S. L. (kol. Bilan obecnie J. Urbański, T. Kotliński i M. Wójcik) w zarządach trzech oddziałów Ligi Katolickiej (kol. Barański, Wójcik i Kotliński) W Wydziale Gniazda Sokolego (kol. M. Malec, L. Uchwat. T. Dobrowolski) w Zarządzie Okręgu Sokolego kol. Bilan w Twie. Hygjenicznym i n. zał. Związku Obrońców Przemyśla i inn. Wzbogacono bibljotekę 45 nowymi dziełami; współdziałano z T. S. L. w zbiórce na Dar Narodowy. Urządzono 7 czerwca odczyt Dra Z. Stahla przew. Dzielnicowego Komitetu Młodych ze Lwowa. Ekspansja współczesnych Włoch. Uczczono godnie 20-cio lecie Traktatu Wersalskiego który urządziły Organizacje Narodowe uroczyście przy współudziale Senatora Prof St. Głąbińskiego w dniu 21/6. Zrzeszenie posiada liczny oddział w Sokole z którego kilkunastu umundurowanych członków wzięło udział w Zlocie poznańskim, a później w Kongresie Stronnictwa Narodowego na którym delegacja Młodych z Przemyśla w osobach kol. Malca, Wójcika i Uchwata wręczyła P. Prezesowi Romanowi Dmowskiemu z okazji 10-ciolecia Traktatu Wersalskiego pamiątkowy pięknie wykonany adres. Młodzi z zachwytem zwiedzali również dorobek gospodarstwa narodowego P. W. K. W okresie wakacyjnym praca zeszła na inne tory. Dla przygotowania funduszów na dalszą działalność urządzono zabawę ludową wspólnie z Tow. filantrop. „Chleb Dzieciom“, następnie wielką wentę spożywczą na Rynku 11/8 z której część dochodu przeznaczono na Dom Opieki nad ubogą młodzieżą im. Św. Józefa. Wszystkie imprezy doskonale się udały.

W dniu 31 lipca zorganizowano sekcję żeńską. Na zjeździe djecezjalnym Związku Młodzieży Katolickiej wygłosił przemówienie o ideolo-

gji Młodych i o stosunku Ich do Kościoła katolickiego delegat Z. N. N. kol. St. Batko. Wielce dotkliwą stratę odniosło Zrzeszenie w dn. 12 sierpnia br. Z woli czynników „miarodajnych:“ musiał przerwać swą intensywną pracę narodową jak i studja akademickie, jeden z założycieli i dotychczasowy przewodniczący Zrzeszenia Kol. Włodzimierz Bilan, powołany do Szkoły Podchorążych. Żegnano Go bankietem a po odprowadzeniu na dworzec „Hymn Młodych“ był słowami pożegnania. Stanowisko przewodniczącego objął Kol. Mieczysław Maleo, sekretarjat Kol. Jan Urbański. Zarząd pomny słów ślubowania złożonych Kol. Wł. Bilanowi przystąpił natychmiast do intensywnej dalszej pracy. W dn. 18 sierpnia urządzono Wielki Kiermasz na boisku „Sokoła“, który cieszył się wielkim powodzeniem. Współpracowano w urządzeniu Wenty z Tow. Przyjaciól Harcerstwa. W dn. 7.IX. na zebraniu plenarnem wygłosił referat kol. St. Batko nt: „Konferencja haska i ewakuacją Nadrenji“ W dniach 12 i 13 września odbył się dwudniowy kurs ideowy dla nowo przyjętych członkiń i członków na który złożyły się prelekcje kol. M. Malca nt. „Typ obywatela i jego obowiązki i prawa“ i kol. St. Batki nt. „Historja ruchu narodowego w Polsce“ i „Cele i zadania Młodych w chwili obecnej“ Sekcja żeńska ukonstytuowała się w osobnym ściśle z Zrzeszeniem współdziałającym oddziele pod kierownictwem kol. Józefy Licównej.

Z ramienia Z. M. wygłosił kol. Batko referat nt. „Traktat Wersalski i rola R. Dmowskiego i I. Paderewskiego w odbudowaniu Państwa Polskiego“ w miejscowości Krasiczyn następnie w Czytelni T. S. L. w Wilcze - Pobrzeża. Ostatnio z ramienia Młrdych odbył się w Kasynie chrześcijańskich rzemieślników odczyt nt. „Organizacja handlu katolickiego“. Referat propagandowy pod kier. T. Kotlińskiego wydał nowy tysiąc pocztówek z portretem R. Dmowskiego zyskując coraz to nowych czytelników dla wydawnictw narodowych, propagując również wyd. „Walki z bolszewizmem“.—

W dalszym ciągu Młodzi i kontynuują nakreślony program pracy w tempie nadanym przez dot. przew. kol. Bilana Wł. Obrót kasowy tegoroczny wynosi około 3,500 zł. Gdyby pracą, podobną do wysiłków przemyskich znalazła swe naśladownictwo we wszystkich, gęstą siecią po obszarze całej Rzplitej rozrzuconych placówek Młodych to ostateczne zwycięstwo ideałów i program, za który i o który walczymy mimo chwilowych nieraz przykrych szykan, nadeszłyby bardzo szybko.—

J. U.

Z ruchu „Młodych“ na terenie m. Łodzi.

W niedzielę dnia 22 września r. b. godz. 5-tej po południu odbyło się w Łodzi przy ul. Żeromskiego 74/76 wielkie zebranie zwołane przez Stronnictwo Narodowe i Młodych Obozu Wielkiej Polski.

Wypełniona po brzegi wielka sala świadczyła najwymowniej o stale wzrastającem zainteresowaniu szerokich warstw społeczeństwa Łódzkiego rozumną i konsekwentą polityką Stronnictwa Narodowego.

Imieniem Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Narodowego zebranie otworzył b. vice-Wojewoda p. Władysław Łyszkowski, przedstawiając zebranym obecny stan prac organizacyjnych, jak również zaznajomił z wytycznemi na najbliższy okres jesienny i zimowy.

Następnie p. poseł Dzierżawski zobrazował wyczerpująco obecną sytuację polityczną Państwa, przedstawiając przed oczyma zebranych istotny obraz nędzy i rozpaczy obecnych stosunków.

Punktem kulminacyjnym zebrania było przemówienie Kierownika Wojewdzkiego Wydziału Młodych Obozu Wielkiej Polski p. Wincentego Chadzińskiego, który w rzeczo-

wym, a mrożącym krew w żyłach, referacie jako naoczny świadek, przedstawił przebieg ostatnich wystąpień bluźnierczych przeciwko religji katolickiej na terenie m. Łodzi i wyraził ubolewanie na zbytnią pobłażliwość i bierność społeczeństwa katolickiego.

Wśród ogólnego najwyższego oburzenia i zdecydowanej postawy, przyjęto następującą rezolucję:

My uczestnicy wielkiego zebrania zwołanego przez Młodych Obozu Wielkiej Polski i Stonnictwo Narodowe, zgromadzeni w dniu 22-go września 1939 r. ogodz. 6-tej po południu w Łodzi w lokalu przy ul. Żeromskiego 74/76, stwierdzamy, że zgodnie z zeznaniami świadków, w dniu 25 go gierpnia 1929 r. na odczycie niejakiego Hanemana, zorganizowanym przez Stowarzyszenie Wolnej Myśli w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej L. 83, prelegent Haneman dopuścił się niebywałych bluźnierstw przeciwko Bogu i Wierze naszej świętej katolickiej, a mianowicie; głosił publicznie, że Chrystus został powieszony; że moralność katolicka prowadziła i prowadzi ludzi tylko do więzienia; że etyka chrześcijańska jest etyką przestępców i t. p.,

wobec czego my, uczestnicy zebrania, wstrząśnieci do głębi tą bezczelną prowokacją uczuć religijnych społeczeństwa katolickiego, widząc powszechne wzburzenie, które w konsekwencji doprowadzić może do groźnej w skutkach samoobrony przeciw wrogom i bluźniercom religji katolickiej, zwracamy się do p. MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI i p. MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH z żądaniem:

wytoczenia procesu i jak najsurowszego ukarania bluźniercy; niedopuszczenia do ponownych tego rodzaju zebrań; wreszcie, jak najszybszego zlikwidowania Stowaszyszenia Wolnej Myśli w Łodzi.

Zebrani ślubują, że w obronie religji katolickiej - w każdej chwili poniosą wszelkie ofiary z mienia i życia, tak nam dopomóż Bóg.

Po uchwaleniu rezolucji zebrani postanowili wyrazić całkowite zaufanie Klubowi Parlamentarnemu Stronnictwa Narodowego i wezwali do wytrwania w dotychczasowej polityce opozycyjnej, aż do zwycięstwa Idei Narodowej.

Po odśpiewaniu „Roty" zebranie zamknięto.

Z dzielnicy krakowskiej „Młodych" Informują nas, że kierownikiem na woj. krakowskie został mianowany p. Witold Łękowski, który swą pracą dał się chlubnie poznać na terenie okręgu Bielsko — Biała — Żywiec. —

— Z Sekcji Grodzkiej Młodych w Poznaniu W czwartek 29 sierpnia odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie grupy „A" Młodych O. W. P. m. Poznania przy bardzo licznym udziale członków i sympatyków.

Zebranie zagaił krótkim wstępem kierownik Wydziału Grodzkiego red Roman Fengler. poczem poproszono o wygłoszenie referatu prof- U. P. dr. Stojanowskiego. Ceniony antropolog i demograf zajął się w swoich wywodach aktualną kwestją spolszczenia miast polskich oraz ekspanzją żywiołu rdzennie polskiego na kresy wschodnie.

Z kolei zabrał głos red. Fengler nawiązując do wywodów referenta.

Pozostała część zebrania została poświęcona zagadnieniom organizacyjnym i programowi pracy na najbliższy czas. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

— Młodzi O.W.P. przebywający czasowo w Poznaniu, którzy dotąd nie dopełnili obowiązku zgłoszenia się w sekretarjacie Wydziału Grodzkiego m. Poznania, winni to w najbliższym czasie uczynić. Sekretarjat urzęduje, pozagodzinami 9—3, również w godzinach wieczornych we wtorki i piątki od 6.30 do 8, w lokalu O. W. P. św. Marcin 65, II p.

Szarada do nagrody

ułożył
Marjan Duński z Kamińska.

W Warszawie pierwszem jest kino
I zna je każda panienka
Zaimek, drugie jest dziewczyno
Nie przystroji go sukienka
Trzecie czwarte też znacie
Jest imię męskie zdrobniałe
Całość do dzieci podziwiacie
Na nóżce ma dama całe.

Humor aktualny.

ERA PUŁKOWNIKÓW

— Dlaczego Kardynał Hlond poleciał do Rzymu aeroplanem?

— Aby przyspieszyć swój powrót do Poznania, gdyż obawia się aby w czasie dłuższej nieobecności nie zajął jego miejsca jaki pułkownik.

LEPSZE POWIEDZONKA

Był wyścig krwi i żelaza, wyścig pracy, a teraz mamy wyścig do koryta.

* * *

Po dziesięciu latach powiedzą legjoniści że wystawa w Poznaniu jest dziełem czwartej brygady.

* * *

Cenzura dla sanacji jest tem, czem sikanie dla ropuchy.

* * *

Gdyby istniał handel zamienny, zamieniłbym sanację na gumę do żucia i wyplułbym ją natychmiast.

* * *

Czy jest coś smutniejszego na widok wielkiego człowieka, który nie może się już powiększyć.

* * *

Jakie szczęście dla narodu, że zdolen jest przeżyć swoich wielkich ludzi.

* * *

Cóż to będzie dla mnie, za frajda, kiedy dzisiejszych cenzorów ujrzę w niedalekiej przyszłości redaktorami pism antyrządowych

„Szczutek" Grus.

PISMA NADESŁANE.

„AWANGARDA" (№ 9 — wrzesień 1929— Rok VIII. —Poznań — ul. Św. Marcina № 65. Cena 1 zł.) jest oficjalnym centralnym organem ruchu „Młodych", który ma już ustaloną opinję - nawet wśród starszego pokolenia — jako jedno z najlepiej redagowanych pism narodowych w Polsce. „Awangarda" ujmując całokształt spraw związanych z ruchem „Młodych" musi się znaleźć w ręku każdego Kierownika placówki i działacza w szeregach O.W.P.

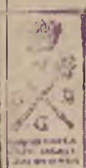
Odpowiedzi Redakcji.

C. W. Drohobycz. Słusznie pisze „Szczutek", że „ich rządy przejdą, jak ból brzucha lub ząbkowanie, w najgorszym razie jak kolka". Żebyśmy potem nie nabawili się choroby t. zw. „na dnie oka".

W. Katowice. Zrodzili się na moście a skończą na szubienicy.

B. Jeziorski Brwinów. Adresy otrzymaliśmy. Dziękujemy. **Jan Siłakowski, Rypin.** Bardzo dziękujemy. Prosimy o wskazanie komisenta. **M. K. Gostyń.** Dziękujemy. Okazowe egzemplarze zostały wysłane. **R Andrzejewski, Kórnik.** Adres zmieniliśmy. Komplet został wysłany. **M. D. Kamińsk.** Część nadesłanych utworów zamieszczamy. Dalsze w tece. — **T. Kałamarski, Zakopane.** Okazowe egzemplarze wysylamy. Prosimy o adresy znajomych osób z Zakopanego i okolicy. **J. G. Wiedrwica Duża.** Wysłaliśmy. **Kierownikowi placówki w Wieluniu.** Okazowe egzemplarze zostały wysłane. Warunki prenumeraty na ostatniej stronie numeru.

Zastanów się!



Czy wolno Ci krzywdzić pismo przez zaleganie z opłatą prenumeraty?

Czy wiesz o tem, że stajesz się gorszym od sanatora, jeśli ociągasz się z wykonaniem obowiązku każdego prenumeratora?

Prenumerata kosztuje 1 zł. 50 gr. kwartalnie. Konto w P.K.O. Nr. 181. 194.

Cena numeru 50 groszy

Prenumerata		
	roczna	5.— zł.
	półroczna	3.— „
	kwartalna	1.50 „

Numer konta w Pocztowej Kasie Oszczędności 181.194

CENA OGŁOSZEŃ

Strona	120.—
1/2 strony	60.—
1/4 „	30.—
1/8 „	15.—
1/16 „	10.—

Rękopisów Redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Edward Jan Zajączek. Redaktor Odpowiedzialny: Franciszek Pyclik.
Druk. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu.

PRENUMERATĘ

„Młodego Narodowca"

prosimy wpłacać na konto P.K.O. Nr. 181.194.

Warunki prenumeraty podajemy na ostatniej — — — stronie numeru. — — —

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.